

# Brańczyk, Mirosław

---

## W odpowiedzi na polemikę Zdzisława Janeczka

---

Przegląd Historyczny 80/2, 418-420

---

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

stania w Wielkopolsce, ale akcentują znacznie punktu bytomskiego, co jest zgodne z tematem pracy.

Kontynuując krytykę merytoryczną recenzji, należy zwrócić uwagę M. Brańczykowi, że jego stwierdzenia typu: „Autorzy wysuwają — — całkowicie błędny wniosek, że akcja pruska przeciw powstaniu podjęta ma być od strony Śląska” lub „Autorzy wywodzą, że uderzenie Prusaków na Kraków przygotowywało się na Śląsku w okolicach Bytomia” lecz „opracowania i źródła mówią całkowicie co innego” pozostają w sprzeczności z rozstrzygnięciami badawczymi Stanisława Herbsta. Znakomity ten historyk wojskowości w pracy „Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku” na s. 215 pisał: „Król — — dał rozkaz gen. Ruitsowi, aby swymi siłami (5 batalionów i 10 szwadronów — około 5000 ludzi) ruszył [z Bytomia] przeciw miastu [tj. na Kraków — Z. J.]. Ruits 2 czerwca był w Będzinie, 9 w Działoszynie, 10 pod Trzebiną, 12 pod Krzeszowicami. Posuwając się zółwim krokiem, zbierał rozsypane w kordon graniczne oddziały. W Krzeszowicach połączył się z oddziałem płk Ledivary”. W książce Herbsta zamieszczono także dwie mapki (s. 124 i 212), z których pierwsza obrazuje koncentrację oddziałów w Prusach w okolicach Bytomia (i Częstochowy), druga wyznacza trasę przemarszu wojsk pruskich z Bytomia do Krzeszowic przez Będzin, Jaworzno, Trzebinę. Według Herbsta (s. 159) wcześniej Prusacy w Bytomiu zgromadzili „zebrany z twierdz śląskich park artyleryjski z kolumną amunicyjną (1300 wozów)”, a w inspekcjach śląskich pozostały (s. 129) „tylko garnizony twierdz złożone w znacznej części z batalionów zakładowych”.

Wypada chociaż w kilku słowach scharakteryzować bazę źródłową wypowiedzi naszego adwersarza. Otóż M. Brańczyk nie pokusił się o dotarcie do najważniejszych dla tematu opracowań i źródeł drukowanych. Zaprezentowane opinie wskazują nie tylko na powierzchowną wiedzę, ale również na nierzetelność autora. Odnosi się wręcz wrażenie, iż mniejsza o obiektywizm; najważniejsze, by napisać recenzję krytyczną. Szkoda tylko, że przy takim nastawieniu na dalszy plan schodzą podstawowe zasady etyki zawodowej historyka.

*Zdzisław Janeczka*

#### W ODPOWIEDZI NA POLEMIKĘ ZDZISŁAWA JANECKA

Zaskoczeniem dla mnie jest, sugerowany przez p. Zdzisława Janeczka „podstawowy wniosek pracy o repolonizacyjnym charakterze legendy kościuszkowskiej na Śląsku”. Treść recenzowanej publikacji autorstwa Z. Janeczka i H. Kocója całkowicie do wysuwania takiego wniosku nie upoważnia. Zagadnienie oddziaływań legendy kościuszkowskiej na świadomość narodową Ślązaków zostało przez autorów potraktowane marginesowo, pobieżnie omówione w zakończeniu pracy (liczącym 24 strony). Głównym tematem recenzowanego dzieła jest powiązanie terenów Śląska z przygotowaniem i samym przebiegiem insurekcji kościuszkowskiej (2/3 objętości).

Moim zdaniem sugerowanie przez p. Janeczka takiej treści jego książki oraz stwierdzenie, że uwagi recenzenta nie mają istotnego znaczenia dla „podstawowego wniosku” (jak wyżej) jest próbą podważenia zasadności krytyki bez ustosunkowania się do merytorycznej strony zarzutów. Jest również próbą uniknięcia dyskusji, czy w świetle istniejących i znanych źródeł oraz obecnego stanu badań historycznych było uzasadnione publikowanie tak obszernego dzieła „Śląsk a insurekcja kościuszkowska”.

Głównym zarzutem, popartym ze względu na oszczędność miejsca, jedynie kilkoma przykładami, jest fakt w wielu wypadkach bezpodstawnego wiązania spraw przygotowań i samego przebiegu powstania 1794 r. ze Śląskiem. Wymogi publikacji książkowej (objętość) zmusiły bowiem autorów do zabiegów mających na celu „poszerzenie” tekstu. Uczynili to przez wprowadzenie pewnych korekt, retuszy, wstawek i uogólnień w materiale źródłowym i opracowaniach innych historyków mających stwarzać wrażenie prawdziwości przytaczanych opinii i referowanych wydarzeń.

W polemice Z. Janeczek pomija milczeniem tę kwestię koncentrując swoją uwagę na próbach zbiccia kilku, przytoczonych w recenzji, zastrzeżeń. Sądzi przy tym, że przez podważenie tych uwag oraz zaakcentowanie stronnictwo i złej woli recenzenta wybroni swoje dzieło. Czyni to jednak w sposób budzący sprzeciw i oburzenie.

Pan Janeczek na zarzut nieuzasadnionego powołania się na jedną z prac A. Próchnika (w przypisie) akcentuje niechęć recenzenta przyjęcia do wiadomości istnienia edycji tej książki ze wstępem B. Limanowskiego z 1947 roku. Tym samym ma nadzieję, że podważył merytoryczną stronę zarzutu, tj. bezpodstawnego powołania pracy Próchnika w celu podparcia tych wywodów. Jestem prawdopodobnie jedyną osobą posiadającą w swym księgozbiorze publikację A. Próchnika („Demokracja kościuszkowska”) ze wstępem B. Limanowskiego z 1946 r., lecz nie daty tutaj istotne. Na przywołanej przez p. Janeczka stronie pracy Próchnika nie ma żadnych informacji uzasadniających opieranie swych wywodów na ustaleniach tego historyka.

Jednym z mocnych argumentów i zarzutów wobec recenzenta, w mniemaniu p. Janeczka, jest złośliwe przemilczanie przytaczanych przez autorów wypowiedzi czołowych przywódców i organizatorów insurekcji na tematy śląskie. Pragnę tutaj zwrócić uwagę, że rekonstruowanie wydarzeń mających na celu wyjaśnienie powiązań Śląska z powstaniem 1794 roku i traktowanie tych hipotez jako nie tyle prawdopodobnych, co prawdziwych na podstawie opinii uczestników powstania jest w wielu wypadkach zabiegiem źródłowo wątpliwym. Relacje i wypowiedzi tych osób pochodzą przeważnie z czasów późniejszych (kilka czy kilkanaście lat po opisywanych przez autorów wydarzeniach) i choćby tylko z tego powodu powinno się traktować takie źródła z dużą dozą krytycyzmu. Tym bardziej, że nie są to opinie potwierdzające stan faktyczny lecz oczekiwania, sądy i przemyślenia wypowiedziane po doświadczeniach tamtych lat i w zmienionych warunkach politycznych.

Następna sprawa, która dała p. Janeczkowi okazję do podważenia kompetencji recenzenta, związana jest z zarzutem podpierania swych wywodów powołaniem się na ustalenia innych historyków bez uzasadnienia posługując się pewnymi retuszami i korektami. Janeczek rozwodzi się nad istotą cytatu, stwierdzając w konkluzji, że powoływał prace J. Muszyńskiej-Zygmańskiej oraz W. Tokarza jako dzieła reprezentujące zbliżone opinie. Twierdzenie takie jest fałszywe. Nie można powoływać w przypisach dzieła zawierającego inne ustalenia od reprezentowanych przez autora.

J. Muszyńska poddała w wątpliwość fakt wysłania przez Kościuszkę emisariuszy na tereny Wielkopolski z zadaniem wywołania tam powstania i przerzucenia go na Śląsk, a autorzy w swej pracy (s. 102) piszą wyraźnie o rezygnacji z „przerzucenia rewolucji polskiej na Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze, ograniczając się jedynie do wysłania na te tereny emisariuszy”. „Zbliżoną” opinią jest również, zdaniem autorów, stwierdzenie W. Tokarza: „o skargach na komendy polskie, oskarżając je o strzelanie do słupów granicznych, o utrudnianie pościgu za dezer-

terami". Porównajmy to z wywodem autorów: „Prusy wnosiły ciągle skargi na komendy polskie, między innymi od strony Śląska, oskarżając je o strzelanie do słupów granicznych i orłów pruskich”.

Najlepszym przykładem charakteryzującym doskonale sposób, w jaki p. Janeczek rozprawia się z krytyką recenzenta jest zarzut braku orientacji w zmianach koncepcji i planów prowadzenia operacji wojskowych przez dowództwo pruskie. Z. Janeczek posiłkując się autorytetem z dziedziny wojskowości powstania 1794 r., neguje zasadność moich uwag związanych z błędnym, ale dostosowanym do koncepcji pracy, wnioskiem sytuującym koncentrację grupy uderzeniowej wojsk pruskich, przeznaczonych do ofensywy na krakowski ośrodek powstania oraz rozbicia wojsk Kościuszki. Pragnę zaznaczyć, że moje uwagi dotyczyły okresu do bitwy pod Szczekocinami, co jest bardzo istotne. Nie będę przytaczał ponownie stron, na których występuje sporna kwestia. Uczyniłem to już w recenzji. Przewrotność argumentacji p. Janeczka polega na próbie podważenia krytyki oraz zarzucenia recenzentowi powierzchownej wiedzy i nierzetelności przez przywołanie autorytetu Stanisława Herbst'a, omawiającego w tym konkretnym przypadku zdarzenia, których recenzent nie poddawał w wątpliwość i nie negował ich prawdziwości. Na krytykę wywodów związanych z okresem do bitwy pod Szczekocinami odpowiada się argumentacją związaną ze skutkami, jakie nastąpiły po 6 czerwca 1794 r. S. Herbst w swej pracy wyraźnie umieszcza koncentrację grupy uderzeniowej wojsk pruskich w okolicach Częstochowy i Żarnowca! Pisze również, że grupa gen. Ruitsa rozrzucona kordonem wzdłuż granicy śląskiej miała wybitnie obronne zadania. Dopiero po bitwie pod Szczekocinami, gdy Kościuszko wycofał się w kierunku Warszawy, gen. Ruits otrzymał od Fryderyka Wilhelma II rozkaz zebrania rozrzuconych w kordon swych oddziałów i zajęcia Krakowa.

Sposób prowadzenia polemiki oraz dobór argumentów nie podważających w istotny sposób zarzutów, ale mających stworzyć wrażenie stronnictwa, braku kompetencji a nawet złośliwości recenzenta, świadczy wymownie o intencjach. Pan Janeczek nie może zdobyć się na przyznanie do popełnionych błędów i nierzetelności.

Miroslaw Brańczyk

#### UWAGI O TERMINOLOGII USTROJOWEJ EPOKI REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Od lat wzorem rozwiązań terminologicznych mego Mistrza — Karola Koranyiego — prowadzę dość niestety nieskuteczną walkę o ujednoczenie polskiej terminologii w zakresie dziejów ustroju Francji lat 1789—1815. Kolejne „zgromadzenia narodowe” (jedynie pierwsze z nich — Stany Generalne — używały od 17 czerwca 1789 do 9 lipca tegoż roku nazwy Zgromadzenie Narodowe jako nazwy oficjalnej) Francji tej epoki znane są w języku polskim pod następującymi nazwami:

1. Zgromadzenie Narodowe 9 lipca przekształca się w Konstytuante i odtąd używana jest jedynie ta nazwa.

2. Zgromadzenie Prawodawcze vel Legislatywa wybrane na podstawie wrześniowej konstytucji 1791 r. działało w okresie od 1 października 1791 do sierpnia 1792. Po francusku: *Assemblée Legislative*.

3. Konwent (*la Convention*) działał od września 1792 r. K. Koranyi wskazał w swoim czasie, iż termin ten wywodzący się z angielskiego należy tłumaczyć jako Konwent a nie Konwencja ze względów merytorycznych, językowych, jak i z uwagi